

## ALLELUJA

Wstawać śpiochy! Biją dzwony!  
Kamień z grobu odwalony!  
Jezus powstał z martwych już  
Zbawił tym tysiące dusz  
Rezurekcja się zaczyna  
biegnie chłopak i dziewczyna  
by się Panu dziś pokłonić  
i szatana precz wygonić  
Nastał dzień wielkiej radości  
Niech miłość w sercach zagości!  
Cieszą się w niebie Anieli  
Życzę Wam cudnej Niedzieli!

## CHRYSTUS FRASOBLIWY

Zadumał się Chrystus  
nad losem człowieka  
przysiadł w tej kapliczce  
i na niego czeka  
Nie karci, nie ruga  
ani nie potępia  
Jak ciężkie jest życie  
Sam dobrze pamięta  
Kiedy wraz ze swymi  
uczniami wędrował  
Nauczał, uzdrawiał  
a na końcu skonał  
Wie On dobrze przecież  
że słabość człowieka  
kusi go do złego  
przed trudem ucieka  
Lecz czuje On także  
bo zna nas wszak dobrze  
że chociaż ułomni  
to kochamy szczerze  
I ta nasza miłość  
którą obdarzamy  
jest dla nas przepustką  
za niebiańskie bramy  
Dlatego też Jezus  
zmęczony, stroskany  
cierpliwie tu czeka  
w kapliczce schowany.

## DOŻYNKI

Misternie zrobione wieńce  
ze zbóż oraz polnych kwiatów  
Złożone Bogu w podzięcie  
Na chwałę Jezusowi i światu  
W tych wieńcach, tak kolorowych  
nie widać trudu rolników  
By zebrać łany zbóż złotych  
tak często płakali z wysiłku  
Lecz kiedy zboże w spichlerzach  
a w piecach cudnie chleb pachnie  
w kościele każdy z nich klęka  
dziękuję Przenajświętszej Pannie  
Czy pojąć człowiecze zdołasz  
gdy wzgardę do nich poczujesz  
że oni chleb w pocie czoła  
zbierali-ten, co go kosztujesz  
A kiedy resztki, bo czerstwe  
bezmyślnie wrzucasz do kosza  
pomyśl, że gdzieś dziecko głodne  
chciałoby choć te resztki dostać  
Mało szacunku dla chleba  
Mało dla rąk spracowanych  
Lecz oni bliżej są nieba  
Ci z „krzyżem” ku ziemi zgarbionym...

## DUNAJEC

W małopolskiej tej krainie  
gdzie tereny są górzyste  
Tam Dunajec chyżo płynie  
A w nim nurty porywiste  
Woda czysta, krystaliczna  
Jak wąż sunie zakolami  
Panorama wokół śliczna  
Dech zapiera widokami  
Mija Gorce i Pieniny  
Tworzy w drodze trzy jeziora  
Do Sandomierskiej Kotliny  
pędzi, bo go Wisła woła  
Z flisakami chętnie gada  
co turystów wożą tratwą  
Różne baśnie opowiada  
Zwłaszcza takie z akcją wartką  
A legenda stara głosi  
że Janosik pod Niedzicą  
przez Dunajec raz przeskoczył  
gubiąc przy tym pogoń liczną  
Bo go w lochy wsadzić chciała  
hajduków zamkowa zgraja  
Za nim skoczyć wszak się bała  
Na brzegu rzeki została.

## DZIĘKUJĘ

Za serce, co kocha  
za oczy patrzące  
za ciało, co czuje  
za uszy słyszające  
za duszę wrażliwą  
za cud poznawania  
za życie me całe  
dziękuję Ci, Boże.  
Za dar odczuwania  
cierpienia i bólu  
za moc przeżywania  
a także dawania  
za wolę mą słabą  
lecz mocne sumienie  
Za wszystko to, Panie  
dziękuję dziś Tobie.  
Za ludzi mi bliskich  
co dają chęć walki  
stawiają do pionu  
gdy nogi zbyt słabe  
za wrogów, co niszczą  
lub zniszczyć by chcieli  
lecz dzięki nim właśnie  
żyć chce się na przekór.  
Za kłody, co mnogo  
padają na drogę  
i inne ciężary  
co w dół przygniatają  
co dają też siłę  
by wstawać i walczyć  
Za wszystko to, Panie  
niech dzięki Ci będą.

## ORKAN GRZEGORZ

Rozszlochało się niebo  
Płacze rzewnie nad światem  
Serce łka mu z rozpaczą  
że brat bratu nie bratem  
Że miłości brakuje  
Że już nie ma jej wcale  
Za to zawiść, złość, zazdrość  
mają się doskonale  
Drżą mu usta ze smutku  
a łzy płyną obficie  
na myśl, że tylu ludzi  
tak marnuje swe życie  
Brną po trupach do celu  
Myślą tylko o sobie  
Nie chcą wierzyć, że oni  
skończą też kiedyś w grobie  
Że i oni rachunek  
kiedyś zdadzą przed Panem  
I zapłaczą, jak niebo  
nad życiem zmarnowanym  
A deszcz z nieba zabiera  
z sobą brud oraz grzechy...  
A świat w niebo spogląda  
I tam szuka pociechy...

## ŚMIGUS – DYNGUS

Siedzi panna zatroskana  
Siedzi smutna już od rana  
Nikt nie polał tej niebogi  
Suche włosy, plecy, nogi  
Przecież ładna z niej dziewczyna  
więc gdzie powód? Gdzie przyczyna?  
By wyjść za mąż mogła młodo  
dziś ją polać trzeba wodą!  
Czy tradycje upadają?  
I zwyczaje przemijają?  
Nikt nie wrzuca za płot słomy  
Pług w pole nie wyniesiony  
Na swym miejscu tkwi wciąż brama  
No, a panna nie polana...

## ŚWIĘCONKA

Kicnął zajęc do koszyka  
lecz tam baran się rozpycha  
Z boku kurka pogdakuje  
swoje dzieci nawołuje:  
„chodźcie, chodźcie tu maluchy  
i nie depczcie już rzeżuchy...”  
Jajka dziwnie kolorowe  
tamte żółte, te różowe  
Między nimi babka mała  
sól i kromka chleba biała  
Szynka się gdzieś zapodziała  
o wyprawie zapomniała  
Wskakuj szybko do koszyka!  
Za nią chrzan biegiem pomyka  
Czy już wszyscy są gotowi?  
Jeszcze jacyś goście nowi:  
bukszpan się powoli snuje  
pałak pięknie dekoruje  
Ktoś serwetkę na wierzch kładzie  
szydełkową- och! Jak ładnie!  
Do kościoła wyruszamy  
Panu pokłon tam składamy  
Już koszyczek pokropiony  
i w święconkę przemieniony  
Cisza w nim zapadła błoga  
Wszyscy zgodnie chwalmy Boga!

## ŚWIĘTY MIKOŁAJ

Święty Mikołaju  
Brzozowski Patronie  
Wspaniałych prezentów  
pełne są Twe dłonie  
Wspomagałeś biednych  
i karmiłeś głodnych  
Wślawiłeś się w świecie  
tym, że byłeś szczodry  
Teraz na nas patrząc  
z ołtarza głównego  
dobrocią zarażasz  
człowieka grzesznego  
Uczysz pomagania  
bliźniemu w potrzebie  
A zapłata za to  
czeka na nas w niebie  
Bezinteresownie  
i anonimowo  
dać prezent drugiemu  
gdy nie wie od kogo  
Wspieraj nas w tych czynach  
Nauczaj pokory  
Niechaj zawsze słuszne  
są nasze wybory  
Wyproś nam u Boga  
Święty Mikołaju  
byśmy się spotkali  
z Tobą wszyscy w raju

## TĘSKNOTA

Jakaś tęsknota dziś mnie nurtuje  
Wielką nostalgię w swym sercu czuję  
Za tą krainą, gdzie urodzona  
Do niej w snach wraca dusza zmęczona  
Gdy sił zabraknie, gdy życie nuży  
Gdy obcy klimat coraz mniej służy  
Przymykam oczy i widzę wszystko:  
Na polu taty świeże ściernisko  
Zboże skoszone już leży w snopkach  
Siano się suszy w wysokich kopcach  
Krowy pod lasem ryczą na łące  
Przy między rzędem wierzby płaczące  
A po wykopkach dymi ognisko  
Czuć już w powietrzu, że zima blisko  
Takie obrazy widzę w mej głowie  
Czy ich brakuje? Aż nie wypowiem...  
Kiedy przed laty stąd wyjeżdżałam  
Jak wiele tracę nie rozumiałam  
Teraz już tylko łzę ocierając  
Wzdycham po cichu dom wspominając.

## TO CO WAŻNE

We wrzasku świata  
w ciągłej gonitwie  
Gdy pieniądz, sława  
bogiem się stały  
Serce, uczucia  
wzbudzają wzgardę  
Wrażliwość jest dziś  
powodem wstydu  
Czułość myłona  
jest ze słabością  
Zerkam w lusterko  
W oczy swe patrzę  
I widzę w głębi  
rękę matczyną  
Choć spracowana  
czule mnie gładzi...  
Ojca, co z czoła  
pot ocierając  
Bogu dziękuje  
za każdy ranek  
Dziadek nad chlebem  
czyni znak krzyża...  
Sąsiadów widzę  
co pomoc niosą  
gdy grzmot przecina  
niebo sierpniowe  
O świecie głośnie:  
„Bądź pochwalony”  
Szczere „Szczęść Boże”  
oraz „Bóg zapłać”  
I mszę niedzielną  
widzę wyraźnie

Wieś klęczy cała  
choć to żniw pora  
Z trudem zginają  
swoje kolana  
Kornie dziękują  
za skwar, spiekotę  
co złote kłosy  
zebrać pozwolą  
I wiem jak trzeba  
I wiem, co muszę  
I dumnie w życie  
z wiara wyruszam  
Patrzę z odwagą  
w oczy prześmiewców  
Bo chociaż słaba  
jest wola moja  
to, dzięki Bogu  
mocne sumienie.

## WIELKI PIĄTEK

Na Krzyżu Chrystus  
umiera powoli  
za grzechy nasze  
i winy wszelakie  
cierpi w milczeniu  
z miłością spogląda  
na tłum plujący  
jadem, nienawiścią...  
A my nieczuli  
na krzywdy bliźniego  
w pogardzie mamy  
także Jego rany  
w tym pędzie świata  
jak małe trybiki  
biegniemy naprzód  
wprost w ręce zagłady  
by tuż nad przepaścią  
byle nie za późno  
zrozumieć tę prawdę  
że szczęście wieczyste  
możliwe jest tylko  
przez Krzyż Chrystusowy  
i cud zmartwychwstania.